PURPUROWA RÓŻA Z KAIRU (198 ), reż. Woody Allen i CINEMA PARADISO (1988) reż. Giuseppe Tornatore

Jest taki rodzaj filmów, które zajmują miejsce szczególne w życiu każdego kinomana - to filmy autotematyczne: filmy o filmie, o ludziach kina, filmy w filmie...

To także filmy o tych po drugiej stronie ekranu, widzach, dla których nieraz granica między fikcją a rzeczywistością staje się niewidoczna.

\*

\* \*

Autotematycznym filmem nad filmami jest "Osiem i pół " (1963) **Federico Felliniego**. Ten film - objawienie włoskiego twórcy jest wyznaniem duchowych rozterek reżysera, Guida (**Marcello Mastroianni**), alter ego Felliniego, który uwikłany jest w konflikty obiektywnej i subiektywnej rzeczywistości. Czarno - biały obraz pozwala na zatarcie granicy między jawą a snem, między tym co w głowie Guida, a co wokół niego.

Oniryczne obrazy filmu płyną przed oczami widza w rytmie muzyki **Nino Roty**, dzięki której Fellini jest jakby bardziej Fellinim.

\*

\* \*

Tymczasem, pamiętając o tym arcydziele, proponuję podróż do Nowego Yorku czasu Wielkiego Kryzysu i na Sycylię, do małego miasteczka tuż po wojnie.

W "Purpurowej Róży z Kairu" Woody Allen ukazuje jeden z najwspanialszych fenomenów kina - zdolność do wywoływania emocji tak silnych, że kinowe wrażenia wraz z filmowymi postaciami przenosząc się w rzeczywistość, sprawiają tym samym, że kino staje się remedium na trudy i troski życia.

Bohaterka filmu, Cecylia (**Mia Farrow**) jest kelnerką barową. W trudnych latach kryzysu, przełom lat 20./30. XX wieku podejmuje się różnych dorywczych zajęć, aby wesprzeć domowy budżet. Jej bezrobotny mąż (**Danny Aiello**) nie szuka pracy, pije, spotyka się z koleżkami, zdradza żonę.

Zapracowana i zahukana kobieta znajduje pocieszenie w sali kinowej.

Tam, na dwie godziny, może zapomnieć o swoim smutnym i nieszczęśliwym życiu. Ulubiony film, "Purpurowa Róża z Kairu", ogląda wielokrotnie, zwracając w końcu uwagę... postaci filmowej, Toma Baxtera (**Jeff Daniels**) i przeżywa sen na jawie z postacią z ekranu i... odtwarzającym go aktorem.

**Tomasz Raczek** zarzuca reżyserowi, że nie skorzystał z okazji do "rewizji mitologii kina". Ale to nie jest film Raczka, a Allenowi raczej zależało na wzmocnieniu mitologii kina, na upoetyzowaniu jego oddziaływania. Dzięki temu, razem z Cecylią, zaglądamy na drugą stronę ekranu, chociaż zderzenie świata ekranowego z prawdziwym pozwala jej obudzić się ze swojego "snu".

"W nieprawdziwym świecie się rozmarzamy, w prawdziwym żyjemy." (**Karl Ove Knausgård**)

To prawda, życie to nie film, jak wykrzykuje za opuszczającą go Cecylią mąż, ale, z drugiej strony - bez filmów nie ma życia!

Trudno wyobrazić sobie refleksję na temat kina autotematycznego bez "CINEMA PARADISO". To kolejny "list miłosny spisany na taśmie dla kina - pojętego jako miejsce i uciekająca w świat marzeń wspólnota. W jednej z bardziej magicznych scen filmu - kiedy Alfredo wyświetla na budynku film dla niemieszczącej się w sali publiczności - pokazane jest zespolenie kina i mieszkańców sycylijskiego miasteczka". (**Diana Dąbrowska**)

Bohaterem filmu jest skromny kinooperator Alfredo (**Philippe Noiret**). Miłość do kina połączy starego kinooperatora i małego Toto, jego pomocnika.

W ciasnej kabinie operatora kinowego narodzi się wybitny reżyser, który po 30. latach nieobecności przyjedzie na pogrzeb swojego przyjaciela (w tej roli **Jacques Perrin**, znany z filmu "Pan od muzyki" - tam, dzięki nauczycielowi, który odkrył jego talent, zostaje znakomitym dyrygentem).

Salvatore/Toto od wdowy po Alfredo otrzyma taśmę filmową - montaż "pocałunków", wyciętych pod wpływem księdza- cenzora. Wśród aktorów rozpoznajemy **Rudolfa Valentino**, **Jeana Gabin**, **Vittorio Gassmana**, **Gretę Garbo**, **Silvanę Mangano**... Nie ma kina bez miłości...

**\***

**\* \***

Paradoksalnie, filmy autotematyczne, pokazując nam "jak jest z drugiej strony”, nie niszczą magii kina, tego, po co przychodzimy do kina. Tylko film daje takie przeżycia, a film o filmie potęguje naszą miłość do kina.

**\***

**\* \***

FELLINI - Mag z Rimini, pokazuje nam w "Otto e mezzo" taki obraz: Guido - Marcello Mastroianni, obładowany świątecznymi paczkami, staje w szeroko otwartych drzwiach, za nim śnieżna zawieja...

Tak, filmy autotematyczne ( i nie tylko ) to wspaniały prezent dla nas, widzów.

**Mia Farrow i Philippe Noiret oraz Elwira Rewińska zapraszają na film ;)**

Wybrane filmy autotematyczne, które trzeba koniecznie, kiedyś, zobaczyć:

1. BULWAR ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA (1950 ), r.Billy Wilder

2. NOC AMERYKAŃSKA ( 1973 ), r. Francois Truffaut

3. DZIEŃ SZARAŃCZY ( 1975 ),r. John Schlesinger

4. WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ ( 1968 ),r. Andrzej Wajda

5. KOCHAM KINO ( 1987 ), r. Piotr Łazarkiewicz

6. UCIECZKA Z KINA WOLNOŚĆ ( 1990 ), r.Wojciech Marczewski